

PODSTAWOWE IDEE I KONCEPCJE W GEOGRAFII

TOM

8



# **DOROBK POLSKIEJ GEOGRAFII PO KONFERENCJI W RYDZYNIE OCENA KRYTYCZNA**



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

**Jerzy J. PARYSEK**

Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## **TRZYDZIEŚCI LAT MINĘŁO – CZYLI CO NAM POZOSTAŁO PO „RYDZYNIE”**

### **1. WPROWADZENIE**

W dniach 27–30 czerwca 1983 roku w Rydzynie k. Leszna odbyła się Ogólnopolska Konferencja Geograficzna, w której wzięło udział ponad 100 uczestników z głównych ośrodków akademickich Polski. Konferencję, pod auspicjami Komitetu Nauk Geograficznych PAN, organizował ówczesny Instytut Geografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Kierownictwo naukowe konferencji sprawował prof. Zbyszko Chojnicki, a funkcję sekretarza pełnił autor niniejszych uwag.

Celem konferencji było dokonanie charakterystyki metodologicznej oraz prezentacja stanu geografii polskiej, na tle głównych koncepcji i kierunków rozwojowych geografii światowej.

### **2. IDEA, MIEJSCE I ORGANIZACJA**

Idea zorganizowania ogólnopolskiej konferencji geograficznej zrodziła się w Komitecie Nauk Geograficznych Polskiej Akademii Nauk. Pomysłodawcami tej konferencji byli profesorowie K. Dziewoński, Z. Chojnicki, S. Leszczycki, A. Kukliński i A. Wróbel. Organizację i kierownictwo naukowe wzięł na siebie prof. Z. Chojnicki.

Planowana konferencja miała być nawiązaniem do odbytej w dniach 28 listopada – 1 grudnia 1955 roku w Osiecznej k. Leszna, *„Kursokonferencji Instytutu Geografii Polskiej Akademii Nauk i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w sprawie geografii ekonomicznej”*, podczas której, zdaniem uczestników tego spotkania, ustalono i wyznaczono kierunki rozwoju polskiej geografii ekonomicznej na wiele lat.

Działania organizacyjne podjęto w okresie trwania ogłoszonego 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego, a samą konferencję zorganizowano w czasie zawieszenia tego stanu, na miesiąc przed jego odwołaniem. Czynnikiem sprzyjającym organizacji konferencji było pełnienie przez prof. Z. Chojnickiego w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, funkcji prorektora ds. nauki oraz dyrektora Instytutu Geografii. Nie zwalniało to jednak organizatorów konferencji z konieczności pokonania wielu trudności organizacyjnych, zwłaszcza dotyczących wyboru miejsca organizacji konferencji oraz zakwaterowania uczestników. Tak się szczęśliwie złożyło, że w końcu lat 70. autor niniejszego opracowania miał możliwość uczestniczenia w zorganizowanej przez historyków sztuki, pod auspicjami KPZK PAN, konferencji poświęconej przestrzeni kulturowej Polski, która odbyła się na terenie Ziemi Leszczyńskiej. Podczas trwania tej, w pewnym sensie „objazdowej” konferencji, była możliwość bliższego poznania zespołów pałacowo – parkowych tego regionu, wśród których szczególne wrażenie zrobił odrestaurowywany zespół w Rydzynie. Kiedy więc zapadła decyzja o zorganizowaniu przez Instytut Geografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu konferencji, najlepiej w miejscu odosobnienia, co miało sprzyjać integracji uczestników i nieformalnym dyskusjom, zasugerowano organizację planowanego spotkania właśnie w rydzynskim zamku, który od kilku lat znajdował się w rękach Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT), a konkretnie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, które prowadziło remont i restaurację obiektu, pod kątem jego przygotowania do pełnienia funkcji centrum konferencyjnego. Pomysł ten został zaakceptowany przez Komitet Nauk Geograficznych PAN oraz kierownika naukowego konferencji. Po wizycie prof. Z. Chojnickiego i autora niniejszego tekstu w tym obiekcie oraz dokonaniu stosownych uzgodnień z kierownictwem, podjęto ostateczną decyzję o zorganizowaniu konferencji w dniach 27-30 czerwca 1983 roku. Pewnym czynnikiem przemawiającym za wyborem Rydzyny, obok atrakcyjności i „odosobnienia” miejsca, była bliskość Osiecznej, oddalonej zaledwie o kilkanaście kilometrów, gdzie w 1955 roku odbyła się wspomniana i znacząca dla rozwoju polskiej geografii społeczno-ekonomicznej „kursokonferencja”, a także dość dogodne położenie komunikacyjne na trasie kolejowej i drogowej Poznań – Wrocław. Większość uczestników konferencji została dowieziona do Rydzyny z Leszna (i z powrotem) uniwersyteckim mikrobusem. Inni dotarli na miejsce własnym samochodem lub odbyli 3 kilometrowy spacer na trasie: stacja kolejowa Rydzyna (w Kłodzie) – zamek rydzynski. W związku z organizacją konferencji w okresie zawieszenia stanu wojennego pojawił się jednak poważny problem, a mianowicie wyżywienie uczestników. Był to ciągle jeszcze okres, w którym podstawowe artykuły żywnościowe były rozdzielane na podstawie przyznawanych przez władze admi-

nistracyjne (w latach 1981-1989 roku), kartek żywnościowych. Dla uczestników oznaczało to obowiązek przekazania kierownictwu obiektu odpowiednich kartek, czego skutki odczuli zapewne rodziny uczestników. Serwowane posiłki były zresztą, mimo pewnego (mniejszego niż zakładano na wstępie) „wkładu kartkowego”, świadectwem mizერიi ekonomicznej i warunków życia tego okresu. Nie to było jednak wtedy najważniejsze. Innym problemem było zapewnienie noclegów wszystkim uczestnikom konferencji. Wprawdzie zamek rydzynski dysponował blisko 90 miejscami noclegowymi, jednak liczba uczestników (plus organizatorów konferencji), znacznie przekraczała możliwości lokalowe tego barokowego obiektu. Oznaczało to zagwarantowanie dodatkowych miejsc noclegowych w pobliskim Lesznie, a także w pobliskich Pawłowicach oraz związana z tym, konieczność dowozu mikrobusem, zakwaterowanych poza Rydzyną uczestników spotkania.

Przy tej okazji warto dodać, że miejscem konferencji była jedna z bardziej znanych w Polsce rezydencji szlacheckich, własność rodów Leszczyńskich i Sułkowskich, zbudowana w latach 1682–1695 na zrębach gotyckiego zamku z XV wieku, według pomysłu znanych wtedy, działających w Polsce włoskich architektów J. S. Bellotiego i P. Ferariego.

Organizacyjno – techniczna strona konferencji spoczęła na barkach tzw. młodych pracowników nauki (geografów społeczno-ekonomicznych) Instytutu Geografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Organizacja konferencji, jak na trudny okres najnowszej historii Polski przebiegła, w subiektywnym przekonaniu autora tego opracowania, znakomicie.

### **3. UCZESTNICY I REFERENCI**

Choć czynne uczestnictwo w konferencji nie miało w zasadzie charakteru otwartego, to jednak informacja o organizacji tego spotkania geografów została przekazana do wszystkich krajowych ośrodków geograficznych. Zwracano jednak uwagę na ograniczoną, z uwagi na warunki zakwaterowania, liczbę uczestników. Wśród uczestników konferencji większość stanowili referenci i koreferenci oraz członkowie Komitetu Nauk Geograficznych PAN.

Ramową strukturę rodzajową konferencji opracował prof. Z. Chojnicki wyznaczając trzy główne grupy problemowe, a mianowicie:

- (1) główne koncepcje teoretyczno-metodologiczne w geografii światowej,
- (2) charakterystyka metodologiczna geografii polskiej oraz
- (3) refleksja na problemami i kierunkami rozwoju geografii polskiej.

W ramach każdej z tych grup problemowych wyznaczono charakterystyczne zbiory zagadnień i tak:

1) koncepcje teoretyczno-metodologiczne w geografii światowej opisano i przeanalizowano w odniesieniu do (1) geografii społecznej i gospodarczej, (2) geografii fizycznej i (3) kartografii;

2) charakterystyki metodologicznej geografii polskiej dokonano w ramach oceny głównych problemów, wyników badawczych i funkcji: (1) geografii społeczno-ekonomicznej, (2) geografii fizycznej, (3) geografii regionalnej i (4) kartografii, a także w odniesieniu do (5) zastosowań metod matematycznych w geografii ekonomicznej oraz (6) problemów zastosowań praktycznych wiedzy geograficznej;

3) refleksja nad problemami i kierunkami rozwoju geografii polskiej obejmowała: (1) potrzebę wypracowania nowego paradygmatu geografii, (2) mechanizmy rozwoju dyscypliny, (3) koncepcje rozwoju geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej oraz (4) opracowanie programu dalszego rozwoju dyscypliny.

W nawiązaniu do sformułowanej problematyki, kierownik naukowy konferencji, w porozumieniu z prezydium Komitetu Nauk Geograficznych PAN, zaproponował listę potencjalnych referentów i koreferentów. Grupę referentów dwóch pierwszych grup problemowych stanowili przede wszystkim młodzi, tzw. dobrze zapowiadający się geografowie społeczno-ekonomiczni, fizyczni, regionalni i kartografowie, natomiast grupę referentów trzeciej grupy problemowej, luminarze polskiej geografii tego okresu. Koreferentami byli reprezentanci różnych grup pokoleniowych. Tak więc można powiedzieć, że referenci i koreferenci przygotowali swoje wystąpienia w zasadzie na zaproszenie czy zamówienie organizatorów konferencji.

Przyjęto także założenie, że w prezentowanych referatach utrzymany zostanie tradycyjny podział geografii na geografie społeczno-ekonomiczną, fizyczną, regionalną i kartografię oraz że referaty będą w większości pracami zbiorowymi, opracowanymi przez przedstawicieli różnych, krajowych ośrodków geograficznych, stosownie do specjalizacji i kompetencji.

Przed konferencją, potencjalni referenci zbierali się na roboczych spotkaniach w Poznaniu, podczas których najpierw uzgodniono zakres rzeczowy wystąpień, stosownie do wyznaczonych ram problemowych, a następnie skoordynowano i połączono w całość przygotowywane opracowania częściowe oraz przedstawiono podstawowe treści przyszłych wystąpień. Tego rodzaju zabieg organizacyjny mógłby być interpretowany, jako próba „ręcznego sterowania” przez kierownika naukowego charakterem i treścią wystąpień. Tak się jednak nie stało. Podstawowym celem roboczych spotkań w Poznaniu było przede wszystkim przygotowanie wystąpień zgodnych z ramami problemowymi i tematycznymi konferencji, zagwarantowanie ich nowatorskiego charakteru oraz zapewnienie poprawności metodologicznej. Autorzy referatów mieli zatem możliwość prezentowania własnego, niekiedy krytycznego punktu widzenia na stan

polskiej geografii i kierunku jej rozwoju, co zresztą miało miejsce i to nie tylko w prezentowanych referatach, ale także w konferencyjnej dyskusji.

Mimo że konferencja miała charakter ogólnogeograficzny, co odwzorowywała jej struktura problemowa, to jednak większość wystąpień dotyczyła geografii społeczno-ekonomicznej, a często podnoszone ostatnio zagadnienie „tzw. jedności geografii”, nie znalazło w wystąpieniach, swojego odbicia.

Autor niniejszych uwag brał udział w dziesiątkach konferencji w kraju i poza jego granicami, jednak tylko w niewielu przypadkach były to konferencje, których wystąpienia w pełni nawiązywały do celów stawianych sobie przez organizatorów i wyznaczonych, ramowych struktur problemowych. Innymi słowy niewiele jest takich konferencji, których referaty mieszczą się jednoznacznie w założonej tematyce. Dominują konferencje z daleko posuniętą dowolnością problemową, co za szczególnie znaczące i wartościowe pozwala uznawać te, podczas których prezentowane są referaty przygotowane na zamówienie lub których komitety naukowe dokonują merytorycznych selekcji referatów. Za takie, podczas których zazwyczaj ściśle trzymano się wyznaczonej tematyki, uznać należy przede wszystkim organizowane w Poznaniu z inicjatywy i pod kierunkiem Z. Chojnickiego (kontynuowane następnie przez uczniów profesora), konferencje dotyczące zastosowań metod statystyczno-matematycznych w geografii (w tego rodzaju konferencjach nie jest w zasadzie możliwe nie trzymanie się tematyki) oraz organizowane pod auspicjami Komitetu Nauk Geograficznych PAN: w 1998 roku w Zakopanem – Kościelisku, ogólnopolska konferencja *„Geografia polska u progu trzeciego tysiąclecia”* oraz w 2003 roku w Słubicach, konferencja *„Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości”*. Jest to oczywiście subiektywna ocena autora niniejszych uwag, który uczestniczył tylko w określonej liczbie spotkań naukowych, jakie organizowane były przez krajowe ośrodki geograficzne.

Niemal wszyscy referenci rydzyńskiej konferencji osiągnęli w 2012 roku wiek emerytalny wykazując mniejszą (często uzasadnioną stanem zdrowia) lub większą aktywność naukową. Pewne osoby prowadzą działalność naukową na pograniczu nauk geograficznych i pokrewnych, zarówno w kraju jak i poza jego granicami, jeszcze inne zmieniły w sposób zasadniczy, dziedzinę swoich zainteresowań, uzyskując niekiedy, na tym polu, znaczącą pozycję w kraju i na świecie. Niestety, wielu z referentów i uczestników konferencji nie ma już wśród żyjących. Niewiele jest, jak się wydaje, także takich osób, którym perspektywa 30 letniego czasu, jaki minął od rydzyńskiego spotkania, nie utrudniła wiarygodnego powrotu do tamtych dni. Niestety, w grupie tej nie znalazł się autor niniejszych uwag, którego nie tylko obowiązki organizacyjne oraz prezentacja referatu, siłą rzeczy oderwały od śledzenia przebiegu konferencji, ale także ulotna

pamięć zamazała obraz wydarzeń sprzed 30 lat, co zapewne znajduje swoje odzwierciedlenie na stronach niniejszego opracowania. Pamięć ma to do siebie, że nawet wtedy, kiedy jest dobra, to jednocześnie jest i krótka i w ograniczonym stopniu, zwłaszcza w starszym wieku, zależy od jej dysponenta.

Ogrom materiału: referaty, koreferaty oraz głosy w dyskusji, w sytuacji niedostatku finansowego nauki i ograniczeń technicznych oraz innych, związanych z stanem wojennym (podczas konferencji nie nagrywano wystąpień) sprawił, że w wydawnictwie zwartym, dopiero w 1991 roku, opublikowano jedynie referaty, co i tak złożyło się na blisko 400 stronicową monografię *„Podstawowe problemy metodologiczne rozwoju polskiej geografii”* (red. Z. Chojnicki; Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań, 1991). Dziś żałować należy tego, że nie udało się opublikować ani koreferatów ani głosów dyskusyjnych, ale takie to wtedy były czasy. Wracając do konferencji w Rydzynie należy mieć świadomość jeszcze jednej ważnej rzeczy. Konferencja w Rydzynie odbyła się w 1983 roku, zaś publikacja ukazała się w 1991 roku. W związku z tym artykuły o charakterze podsumowującym części teoretyczno-metodologicznej publikacji, nie tylko nawiązują do treści wygłoszonych w Rydzynie referatów innych autorów, ale także odzwierciedlają zmianę warunków ustrojowych w 1989 roku. Ukazują także pewien dystans autorów w stosunku do treści prezentowanych podczas tej pamiętnej konferencji.

#### 4. POKŁOSIE RYDZYŃSKIEJ KONFERENCJI

W świetle zaistniałej sytuacji, o pokłosiu konferencji i Rydzynie i jej osiągnięciach można wnioskować właściwie jedynie w nawiązaniu do wspomnianej publikacji *„Podstawowe problemy metodologiczne rozwoju polskiej geografii”* oraz własnej, często ułomnej pamięci. Tak też będzie w przypadku niniejszych uwag.

Efekty konferencji w Rydzynie nie doczekały się poważniejszej oceny, do czego w wymienionej powyżej publikacji zachęcał prof. Z. Chojnicki. Mimo tego, na pewną uwagę zasługują dwie, ostatnio opublikowane artykuły, nawiązujące w mniejszym lub większym stopniu do efektów Rydzyny. W publikacjach tych zaprezentowano dość skrajne oceny konferencji i jej wyników. Tak się jednak składa, że jednym z autorów uwag jest Z. Rykiel (2011), uczestnik konferencji, współautor wygłoszonego referatu oraz żelazny dyskutant, natomiast drugim J. Bański (2010), który w czasie trwania rydzyńskiej konferencji kończył prawdopodobnie I rok studiów geograficznych i uwagi swoje formułuje, jak to się mówi, wyłącznie z tzw. „drugiej ręki”.

Tak więc jedynym, przekazany kolejnym pokoleniom polskich geografów, dostępnym, materialnym pokłosiem rydzynskiego spotkania jest właściwie publikacja *„Podstawowe problemy metodologiczne rozwoju polskiej geografii”* (pomijając pokonferencyjne polemiki, których wymowa, z racji ogólnego charakteru niniejszego opracowania, nie zostanie w tym miejscu zamieszczona). Pokłosiem jest także wpływ, jaki wywarła „Rydzyna”, przede wszystkim na przyjmowane później podstawy metodologiczne i orientacje badawcze podejmowanych badań. Wspomniana publikacja, obok Wstępu, zawiera 19 artykułów przygotowanych na podstawie wygłoszonych referatów. W tej liczbie znalazło się: 6 artykułów dotyczących geografii społeczno-ekonomicznej, 6 dotyczących geografii fizycznej, 2 dotyczące kartografii, 1 dotyczący geografii regionalnej oraz 4 dotyczące problemów geografii, jako nauki, jednakże z wyraźną preferencją geografii społeczno-ekonomicznej. Z ogólnej liczby 19 artykułów, 6 dotyczy geografii światowej, a 13 geografii polskiej, z czego 4 mają charakter teoretyczno-metodologiczny oraz dotyczą kierunków rozwoju geografii.

Uznając szersze omawianie treści referatów za raczej nudne dla czytelników, mogących zresztą skorzystać z tekstów wymienionej publikacji, poniżej przedstawiona zostanie jedynie ocena tego, „co nam pozostało po Rydzynie”. Będzie to, rzecz jasna ocena subiektywna, ogólna i uproszczona. Co więcej dotyczyć będzie jedynie geografii społeczno-ekonomicznej, co jest oczywiste, biorąc pod uwagę kompetencje autora niniejszego tekstu. Wydaje się, że pełnej i pogłębionej oceny efektów „Rydzyny” dokonać może jedynie wieloosobowy zespół, co w obecnych warunkach, zwłaszcza walki o punkty oceny parametrycznej i komercjalizacji badań, prawdopodobnie nigdy nie nastąpi.

W artykule *„Główne orientacje badawcze w geografii społecznej i gospodarczej”*, autorstwa M. Jerczyńskiego, J. Grzeszczaka, A. Muzioł, E. Nowosielskiej, W. Rozłuckiego oraz G. Węclawowicza, przedstawiona została ocena stanu geografii światowej w kategoriach wyróżnionych orientacji i podejść metodologicznych tj. orientacji klasycznej, scjentyistycznej, behawioralnej i radykalnej. Dobra znajomość literatury oraz przyjęta struktura dokonanej charakterystyki sprawiła, że zaprezentowano oryginalną i wartościową charakterystykę stanu rzeczy w geografii światowej na koniec lat 70. Rozważania te dotyczyły geografii społeczno-ekonomicznej traktowanej całościowo. Szczególnego potraktowania w przyjętym zakresie oceny doczekały się ponadto, w odrębnych pracach: geografia przemysłu (J. Grzeszczak), geografia rolnictwa (W. Rozłucki) oraz geografia miast (G. Węclawowicz).

Właściwie w nawiązaniu do wyróżnionych w geografii światowej orientacji i podejść metodologicznych klasyfikować można dorobek geografii polskiej „po Rydzynie”. Sęk w tym, że zdecydowana większość prac po-



wstała bez przyjęcia *ex ante* określonych podstaw filozoficzno-metodologicznych, a o zakwalifikowaniu prezentowanych treści do danego podejścia decydują: problematyka, charakter ujęcia oraz zastosowane metody. Przyjęcie *ex ante* określonych założeń filozoficzno-metodologicznych wymaga dobrej znajomości, zarówno filozofii i metodologii jak i geograficznej literatury światowej, a sytuacja w tym zakresie, zwłaszcza w młodym pokoleniu, nie przedstawia się najlepiej. Od tamtych czasów sytuacja zmieniła się na tyle, że w obecnych warunkach, młode i średnie pokolenie geografów więcej pisze niżli czyta, podczas gdy „młodzi Rydzyńscy” czynili to na odwrót.

W dorobku polskiej geografii „po Rydzyńcu” zdecydowanie dominuje podejście klasyczne. Niestety, opis zbyt często pozbawiony jest sensownego wyjaśniania, a to jedynie zagwarantować może, z jednej strony znajomość literatury, a z drugiej znajomość teorii i metodologii, w tym metod określania związków i zależności. Podejście scjentystyczne wiązano najczęściej z zastosowaniem metod ilościowych w prowadzonych badaniach. Zainteresowanie rozwojem zastosowania metod ilościowych w geografii, zwłaszcza poszukiwaniem metod nowych, bardziej efektywnych także wyraźnie osłabło i dziś jest to przedmiot zainteresowania pojedynczych osób, głównie w ośrodkach mających pewne tradycje w tym zakresie. Dzieje się tak mimo pełnego wyposażenia warsztatu pracy geografa w sprzęt komputerowy i coraz lepszego oprogramowania komputerów. A szkoda, bowiem jest wiele metod ilościowych, które wnieść mogą i wnoszą nowe możliwości i prowadzenie badań i interpretacji uzyskiwanych wyników. Nie spotkało się z większym zainteresowaniem geografów podejście behawioralne, a prace, które zaliczyć można do tego kierunku są nieliczne. Ponadto dorobek w tym zakresie reprezentowany jest często jedynie przez eseistykę naukową. Podobnie ma się rzecz z podejściem radykalnym, dla którego właściwie nigdy w Polsce nie było akceptowanych podstaw ideologicznych. Co najwyżej i to w pojedynczych przypadkach prezentowane są, w ocenie poziomu rozwoju geografii polskiej, postawy radykalno-krytyczne, czego nie można utożsamiać z geografią radykalną.

Zespół autorów M. Potrykowski, R. Kulikowski, Z. Rykiel, J. Łoboda, W. Maik, A. Potrykowska oraz T. Strykiewicz, przedstawił problemy rozwoju polskiej geografii społeczno – ekonomicznej oraz jej stan, wyniki i pełnione funkcje. Znalazło to swoje odbicie w opracowaniu pt. „*Główne problemy, wyniki badawcze i funkcje polskiej geografii społeczno-ekonomicznej*”.

Problemy rozwoju polskiej geografii były często formułowane przez różnych autorów. W cytowanym opracowaniu wskazuje się na następujące: (1) na małą aktywność pracy naukowej, (2) słabe oprzyrządowanie warsztatu badawczego, (3) ograniczoną dostępność zagranicznej literatu-

ry, (4) złą organizację badań, (5) niską pozycję ekonomiczną pracowników nauki oraz (6) sposób finansowania badań naukowych.

Problem małej aktywności pracy naukowej nadal istnieje, jednakże nie w wymiarze ilościowym, a jakościowym. Corocznie publikowane są setki prac, ale ich wartość naukowa jest niekiedy wątpliwa, co jest zarówno efektem braku pomysłów oraz ograniczonego zasobu posiadanej wiedzy jak i pogoni za punktami, terminowym kończeniem prac na stopień, podejmowaniem „niskonakładowych intelektualnie prac”, jedynie celem podreperowania kiepskiej sytuacji materialnej. Niewątpliwy wpływ na ten stan rzeczy mają także pobłażliwość względem dokonań podopiecznych, w tym brak poważniejszego i bardziej odpowiedzialnego zainteresowania się jakościową stroną przygotowywanych prac. Nie sprzyja jakości twórczego dorobku naukowego geografów także wyjątkowa życzliwość recenzentów rozpraw doktorskich, habilitacyjnych, dorobku osób ubiegających się o tytuł profesorski oraz projektów badawczych. W tym ostatnim przypadku (projekty badawcze) sytuacja nieco zmieniła się ostatnio na korzyść, bowiem utrudniona została działalność nieformalnych „korporacji i koteryjnych spółdzielni samopomocowych”, decydujących, niekiedy w istotnym stopniu, o finansowaniu badań. Nie można mieć żadnych zastrzeżeń odnośnie technicznego oprzyrządowania warsztatu badawczego. Jest niekiedy lepsze niżli w pracowniach najbardziej rozwiniętych krajów świata. Niestety, efekty tych radykalnych zmian ograniczają się przede wszystkim do strony technicznej wykonywanych prac (wygodna „maszyna do pisania” i edycji tekstu, ułatwienie obliczeń, tworzenie wykresów, map, przygotowanie prezentacji itp.). Właściwie jedynym widocznym i znaczącym efektem warsztatowego postępu technicznego, jest zastosowanie technik GIS, choć dalekie od powszechnego. Literatura zagraniczna, zwłaszcza najnowsza, jest nadal trudno dostępna w bibliotekach, głównie z powodów ekonomicznych. Pewnym wyjściem z tej sytuacji jest poszerzający się ciągle wolumen publikowanych *online* prac dostępnych w Internecie, co jak się wydaje, w podstawowym zakresie gwarantuje dostęp do najnowszej literatury. Taka czy inna organizacja badań zależna jest zaś przede wszystkim od struktur organizacji nauki i ich funkcjonowania, postaw kierownictw jednostek oraz środków materialnych, będących w dyspozycji poszczególnych placówek. Nie ma zatem charakteru problemu powszechnego. Natomiast niska pozycja ekonomiczna pracowników nauki jest permanentnym stanem, który utrzymuje się od czasów „Rydzyny”, a nawet relatywnie się pogarsza. Jest to, zdaniem piszącego te słowa, jedna z głównych przyczyn słabnącej pozycji polskiej geografii i rozwoju nauki, jako takiej. Troska o zapewnienie sobie i rodzinie, w miarę przyzwoitych warunków życia, zmusza (składnia) do podejmowania dodatkowego zatrudnienia oraz do przyjmowania zleceń na różnego rodzaju opracowa-

nia, co zabiera czas potrzebny na studiowanie literatury, a przy dużych, czasochłonnych obowiązkach dydaktycznych, poważnie utrudnia zadbanie o wyższą jakość, oryginalność i nowatorskość podejmowanych badań i publikowanych prac. Aktualny sposób finansowania badań naukowych raczej nie jest przedmiotem poważniejszej krytyki. Wydaje się nawet, że z punktu widzenia osoby przedstawiającej sensowny, dobrze obmyślany, nowatorski i oryginalny projekt badawczy, sytuacja jest lepsza niż przed kilkoma laty, bowiem o przyznaniu środków bardziej decyduje wartość naukowo projektu oraz dorobek naukowy kierownika i realizatorów, niżli inne, najczęściej pozamerytoryczne względy. Oczywiście dyskusyjna jest ocena parametryczna i wszystko to, co jej towarzyszy, zwłaszcza fetysz „listy filadelfijskiej”, zastrzeżenia względem treści i punktacji „listy ministerialnej”, nieuwzględnianie w ocenie działalności dydaktycznej oraz dziwna ocena dorobku w zakresie kształcenia kadr. Szczególnie dyskusyjne jest porównywanie dorobku naukowego nieporównywalnych jednostek (np. geografii z geologią, górnictwem i geofizyką, placówek uniwersyteckich z placówkami PAN, jednostek geografii fizycznej z społeczno-ekonomicznej). Osobną sprawą są środki na badania naukowe, ciągle zbyt małe, aby zagwarantować rzeczywisty postęp. Dyskusyjny jest też niekiedy sposób wykorzystania środków w poszczególnych ośrodkach.

Autorzy omawianego opracowania oceniając poziom rozwoju poszczególnych segmentów wiedzy geograficznej, podkreślają postęp metodologiczny, stagnację teoretyczną oraz spadek znaczenia badań faktograficznych, wskazując na powrót dyscypliny w tym zakresie do stanu sprzed 1964 roku. Wskazują jednocześnie na wzrost użyteczności wyników badań geograficznych, jednakże przede wszystkim opisowych, w mniejszym stopniu analitycznych. Autorzy tego opracowania nie podjęli jednak szczegółowej analizy jednoznacznych przyczyn stwierdzonego stanu rzeczy, wskazując jedynie na uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne istniejącej sytuacji. Wydaje się jednak, że aktualnie mamy do czynienia z odwróceniem przedstawionej sytuacji. Zdecydowanie wrosło (w wymiarze ilościowym) znaczenie składnika faktograficznego badań geograficznych, przy relatywnej stagnacji ujęć teoretycznych oraz małym postępie metodologicznym. Jest to efekt zarówno zapotrzebowania społecznego na badania faktograficzne jak i stosunkowo małych wymagań intelektualnych tego rodzaju badań, w relacji do dociekań teoretycznych czy propozycji metodologicznych. Co więcej, podejmowane badania faktograficzne mogą zawsze mieć charakter komercyjny, natomiast teoretyczne i metodologiczne, zdecydowanie nie, co w sytuacji materialnej młodych geografów (choć nie tylko młodych) nie jest bez znaczenia. Ponadto, jak to już podkreślono, sensowne i niosące z sobą postęp prace o charakterze teoretycznym czy metodologicznym wymagają głębokiej wiedzy i to nie tylko geo-

graficznej, a sytuacja w tym zakresie w młodym pokoleniu przedstawia się nie najlepiej a być może nawet źle.

Szczegółowa analiza problemów, wyników i funkcji badań geograficznych przeprowadzona została w nawiązaniu do tradycyjnych poddyscyplin geografii społeczno-ekonomicznej, takich jak geografia: osadnictwa, ludności, przemysłu, rolnictwa, transportu i łączności, turystyki i usług. Trzydzieści lat po „Rydzynie” ten wertykalny w swym charakterze podział geografii społeczno-ekonomicznej właściwie stracił swoje znaczenie. Wprawdzie i dziś rozwijana jest geografia przemysłu, rolnictwa czy usług, jednak w odmiennym ujęciu problemowym i nowym kontekście, wyznaczonym przez przemiany współczesnego świata oraz polskie przemiany społeczno-ustrojowe. Na znaczeniu zyskują jednak badania o charakterze horyzontalnym, obejmujące szeroki zakres rzeczowy, koncentrujące się wokół takich problemów jak: globalizacja, rozwój regionalny i lokalny, urbanizacja i proces metropolizacji, rozwój zrównoważony, integracja europejska, przemiany społeczne i rozwój społeczny, gospodarka oparta na wiedzy i gospodarka kreatywna, procesy inwestycyjne itp. będące w równym stopniu badaniami z zakresu geografii jak i gospodarki przestrzennej. Co więcej, gospodarka przestrzenna jest tą dyscypliną czy dziedziną nauki, która cieszy się coraz większym zainteresowaniem geografów i gdzie postęp teoretyczny, metodologiczny i w dziedzinie badań faktograficznych jest, jak się wydaje największy. Sytuacja ta znajduje swoje odzwierciedlenie między innymi w nazwach jednostek organizacyjnych placówek geograficznych z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej, do których z jednej strony dodaje się nazwy „przestrzenne”, a z drugiej strony eliminuje nazwę „geografia”. Takie są jednak warunki funkcjonowania dyscypliny i autor niniejszego opracowania nie widzi w tym właściwie nic złego. Ocenę znaczenia geografii, jako nauki, prowadzić bowiem należy nie z punktu widzenia nazw jednostek organizacyjnych, a efektów jakie w tych jednostkach powstają. Autor niniejszego opracowania prezentuje ten punkt widzenia, który uznaje geografę za dziedzinę praktyczną, co oznacza konieczność praktycznej orientacji prowadzonych badań. Jednocześnie prezentuje pogląd, że gospodarka przestrzenna, jeśli nie jest poddyscypliną geografii, to jej fundamentem jest z całą pewnością wiedza geograficzna. Oczywiście taki punkt widzenia nie oznacza jednak ustawienia się geografii, jako nauki, jedynie w roli zleceniobiorcy badań i analiz przestrzennych. Dla rozwoju dyscypliny konieczny jest jej twórczy wkład teoretyczny i metodologiczny, i to właśnie do gospodarki przestrzennej, która takiej wiedzy potrzebuje. Jeśli można mówić o najbardziej wartościowym wkładzie polskiej geografii społeczno-ekonomicznej w szeroko rozumianą gospodarkę przestrzenną, to na szczególną uwagę w sferze faktograficznej zasługują badania: społeczno-ekonomicznej transformacji

Polski po 1989 roku, rozwoju poindustrialnego i postmodernistycznego, globalizacji oraz jej regionalnych i lokalnych konsekwencji, współczesnych procesów urbanizacji, procesów metropolizacji i przekształceń aglomeracyjnych, rozwoju zrównoważonego miast i regionów, polityki regionalnej i jej efektów, konkurencyjności regionów i czynników kształtujących tę konkurencyjność, gospodarki opartej na wiedzy i kreatywnych jej dziedzin, efektów polityki integracyjnej Unii Europejskiej, kształtowania się struktur społecznych w warunkach demokracji, znaczenia inwestycji w rozwoju regionalnym i lokalnym, ładu przestrzennego w różnej skali przestrzennej itp. Z dorobku o charakterze teoretycznym i metodologicznym za szczególnie znaczące dla gospodarki przestrzennej uznać należy prace dotyczące: terytorialnych systemów społecznych, podstaw gospodarki lokalnej i regionalnej, podstaw gospodarki przestrzennej, współczesnych czynników rozwoju gospodarczego, rozwoju zrównoważonego miast, dyfuzyjnych procesów przestrzennych, konwergencji i dywergencji rozwoju gospodarczego, analiz sieciowych, modelowania fraktalnego itp. Wszystko to sprawia, że umacnia się znaczenie geografii, jako nauki praktycznej, której piętą achillesową pozostaje jednak, nie zawsze wysoki standard jakościowy publikowanych prac, zwłaszcza w sferze teoretyczno-metodologicznej oraz niski poziom ich oryginalności i innowacyjności.

Przedmiotem specjalnej uwagi w Rydzynie były kwestie dotyczące zastosowania metod matematycznych w geografii ekonomicznej. Szczegółową analizę i ocenę sytuacji w tym zakresie zawarto w pracy T. Czyż i W. Ratajczaka pt. *Metody matematyczne w geografii ekonomicznej*. Wynikiem dokonanej oceny stanu rzeczy jest klasyfikacja stosowanych metod oraz wyróżnienie dwóch faz rozwoju zastosowań. Metody matematyczne w geografii polskiej stosowane były przede wszystkim do: (1) zbierania i opracowywania danych, (2) analizy rozkładów przestrzennych, (3) klasyfikacji i regionalizacji, (4) określania zależności korelacyjnych, (5) modelowania oddziaływań przestrzennych, (6) wymiarowania integracji przestrzennej, (7) modelowania procesów przestrzennych i czasoprzestrzennych oraz (8) konstrukcji modeli normatywnych i optymalizacyjnych. Zastosowanie metod przebiegało natomiast w dwóch fazach (1) penetracji oraz (2) ekspansji.

Przełom lat 70. i 80. był w istocie rzeczy okresem dużego zainteresowania zastosowaniem metod ilościowych, w dwóch wydzielonych fazach, co związane było z rozwojem scjentystycznej czy neopozytywistycznej orientacji teoretyczno-metodologicznej. Dla większości badaczy stosujących metody ilościowe celem nie było jednak wpisanie się w określoną orientację filozoficzną, a poszukiwanie sposobów względnie obiektywnego badania rzeczywistości, którą dawało zwymiarowanie badanych rzeczy, zdarzeń i procesów. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że niewąt-

pliwy postęp w tej dziedzinie dokonywał się w okresie „przedkomputerowym” i był efektem zarówno prowadzonej penetracji jak i fascynacji. Nie byłby możliwy bez współpracy z statystykami i matematykami oraz ich wyposażeniem sprzętowym (maszyny cyfrowe „Odra” i „Minsk”). Bardzo znaczącą rolę w popularyzacji zastosowania metod ilościowych (zwłaszcza poprawnego) w geografii odgrywały organizowane w Poznaniu pod naukowym kierownictwem Z. Chojnickiego, wspomniane już konferencje czy seminaria naukowe, w których obok geografów uczestniczyli także statystycy (kilka podobnych seminariów zorganizował kilka lat później w Poznaniu H. Rogacki, a dwa warsztaty w Słubicach autor niniejszych uwag). Warto także podkreślić, że większość z wygłoszonych podczas tych spotkań referatów, została następnie opublikowana. Autorzy omawianej pracy określają także przyszłe, ewolucyjne tendencje rozwojowe w zakresie zastosowania metod ilościowych w geografii społeczno-ekonomicznej. Przewidują przejście z (1) badania układów elementarnych do układów zintegrowanych, (2) z badań statycznych do dynamicznych, (3) z ujęć makroskalowych do mikroskalowych oraz (4) z sfery zastosowań w badaniach poznawczych do zastosowań praktycznych.

Oceniając zmiany, jakie w zakresie zastosowania metod ilościowych dokonały się „po Rydzynie” generalnie zauważyć należy brak znaczącego postępu w tym zakresie i to zarówno w zakresie penetracji metod jak i ekspansji zastosowań, mimo powszechnej obecności komputera w warsztacie pracy geografów i nie mniej powszechnej dostępności oprogramowania, na co już zwracano uwagę. Niestety, zbiór najczęściej stosowanych metod ilościowych stanowią, od czasów „Rydzyny”, proste metody wskaźnikowe, analiza korelacji i regresji oraz różne, niekiedy proste metody klasyfikacji. Niestety, generalnie słaba znajomość natury metod, ich właściwości i warunków zastosowania sprawia, że nie zawsze uzyskane wyniki są wiarygodne, nie zawsze są właściwie interpretowane i nie zawsze wykorzystane zostały możliwości interpretacyjne stosowanych metod. Co do przewidywanych tendencji, to stosowanie podejścia systemowego z całą pewnością powoduje przejście z badania układów elementarnych do układów zintegrowanych. Mamy także zapewne przejście z analiz statycznych do dynamicznych, od tzw. statyki porównawczej począwszy, a na analizie szeregów czasowych i trendów czasowych oraz powierzchniowych skończywszy. Przejście z ujęć makroskalowych do mikroskalowych utrudnia przede wszystkim dostęp do danych zebranych w małej skali przestrzennej, ale z pewną pomocą w tym zakresie, w ujęciu tradycyjnym, przychodzą analizy kartometryczne, a w bardziej nowoczesnym, techniki GIS (także związane z kartografią). Jest wiele badań zorientowanych praktycznie, w których stosuje się metody analizy ilościowej, jednak postęp,

w stosunku do istniejących możliwości, jest z pewnością w tym zakresie niewystarczający.

W opracowaniu *„Główne problemy zastosowań praktycznych geografii polskiej”*, autorstwa J. Paryska i A. Mizgajskiego, dokonano oceny praktycznych zastosowań wiedzy geograficznej, zarówno geografii fizycznej jak i społeczno-ekonomicznej, wskazując na zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania pełnienia funkcji praktycznych. Rozdzielając bezpośrednie i pośrednie funkcje praktyczne geografii, zwrócono uwagę tak na konieczność przedstawiania praktyce, zwłaszcza w zakresie planowania przestrzennego, gospodarki przestrzennej oraz kształtowania środowiska, wypracowanych w naukach geograficznych możliwości i sposobów rozwiązania pojawiających się problemów, jak i na podejmowanie współpracy z praktyką w zakresie wykorzystania w pracach analityczno-projektowych wiedzy geograficznej, w każdym z jej segmentów (teorii, metodologii i faktografii). Nowe warunki ustrojowe stworzyły, jak się wydaje, lepsze możliwości, mówiąc ogólnie, praktycznego wykorzystania wiedzy geograficznej i sytuacja ta przynosi pewne efekty. Jednocześnie jest jeszcze wiele możliwości współpracy nauki i praktyki, które mogą zostać wykorzystane przy wzajemnym otwarciu się na siebie oraz usunięciu istniejących przeszkód i ograniczeń. Do geografów należy jednak postulowane w Rydzynie: zwiększenie ekspansywności geografii na rynku wiedzy naukowej, ukazanie pełnych kompetencji geografów w zakresie praktycznych zastosowań posiadanej wiedzy oraz obrona obszarów kompetencji, podniesienie na wyższy poziom prestiżu geografii, jako nauki praktycznej, kształtowanie świadomości społecznej odnośnie roli i praktycznego znaczenia oraz użyteczności wiedzy geograficznej, a także szersze otwarcie się na potrzeby praktyki. Te kierunki działania pozostają aktualne do dziś, mimo pewnego postępu, jaki w tym zakresie dokonał się od 1983 roku.

Trzecią grupą problemową konferencji rydzynskiej była refleksja na problemami i kierunkami rozwoju geografii polskiej. Z punktu widzenia geografii społeczno-ekonomicznej na uwagę zasługują trzy opublikowane prace: A. Wróbla, A. Kuklińskiego i Z. Chojnickiego, w zasadzie głównych animatorów konferencyjnej dyskusji.

Opracowanie „Czy potrzebny jest nowy paradygmat” autorstwa A. Wróbla, jest właściwie zbiorem rozważań na temat stanu polskiej geografii społeczno – ekonomicznej lat 70 – tych, kiedy przyjmowano założenia teoretyczno – metodologiczne określane mianem paradygmatu neopozytywistycznego czy scjentyistycznego, a którego celem, zdaniem autora (A. Wróbla) były: (1) dokładność i obiektywność opisu, (2) formułowanie uogólnień i praw naukowych oraz (3) uzyskanie możliwości prognozowania i rozwiązywania problemów praktycznych, zrealizowane w określonym stopniu. Za przyczyny aktualnego wtedy stanu rzeczy A. Wróbel

uznaje: bardzo niską wydajność pracy naukowej, czemu towarzyszyły niedostatki sprzętowe i lokalowe, a także brak zorganizowanej bazy informacyjnej. Podkreślał także brak zainteresowania ze strony decydentów, wynikami badań geograficznych oraz specyficzne oddziaływanie na geografię mechanizmów społeczno-gospodarczych tego okresu, utrudniających formułowanie stosownych uogólnień. Były to wszystko raczej uwarunkowania zewnętrzne, w małym stopniu zależne od społeczności geografów i liderów życia naukowego tego okresu. Autor wskazał jednak także na czynniki wewnętrzne mające wpływ na ocenę sytuacji, a mianowicie: (1) niedostateczne uczulenie na społeczną doniosłość pewnych aspektów rzeczywistości, (2) uchylanie się od oceny, nie tyle w związku z przyjętymi założeniami metodologicznymi ile z czystego oportunizmu, (3) dążenie do efektów, choćby pozornych, ale mających przynieść korzyść autorowi danej pracy. Zarówno wskazane czynniki jak i uwarunkowania, zdaniem A. Wróbla luźno jednak wiązały się z przyjętym paradygmatem. Za nieuzasadnioną uznaje zatem krytykę przyjmowanego paradygmatu scjentyistycznego i artykułowane potrzeby jego zmiany. Nie oznacza to jednak potrzeby podjęcia pewnych działań prowadzących do koniecznych zmian w ramach przyjmowanego paradygmatu, takich jak: (1) formułowanie pytań teoretycznych, (2) wyjaśnianie obserwowanych rzeczy, zdarzeń i badanych procesów, (3) rozwiązywanie problemów praktycznych, mających związek z przekształcaniem rzeczywistości społeczno-gospodarczej oraz (4) humanizacja geografii. Autor jest przekonany w renesans studiów geograficzno-ekonomicznych, a swój punkt widzenia opiera na przekonaniu o nieuchronności zmian w funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa (jak się wkrótce okazało, był dobrym prorokiem). W sposób szczególnie liczy na zwiększenie zapotrzebowania na studia z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej oraz na zwiększenie możliwości geografii w zakresie realizacji funkcji praktycznych, zaś za podstawowe warunki spełnienia tych oczekiwań uważa (1) przełamanie barier organizacyjno-technicznych oraz (2) podniesienie poziomu i zmianę charakteru kształcenia geografów społeczno-ekonomicznych.

Niestety, w okresie „po Rydzynie”, nie sformułowano wiele nowych pytań teoretycznych, nie wyjaśniono w wystarczającym stopniu, wielu obserwowanych stanów rzeczy, zmian i procesów, nie rozwiązano w nowatorski i pogłębiony sposób wielu problemów praktycznych, a humanizacja geografii postępuje zbyt powoli. Postęp nie nastąpił, mimo przełamania barier technicznych i organizacyjnych, a przeciętny poziom wykształcenia geografów, niestety, znacznie się obniżył. Oczywiście dokonały się, przewidywane przez A. Wróbla nieuchronne zmiany w funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa, które zwiększyły zapotrzebowanie na wiedzę geograficzną, jednak pole problemów pozostających do zagospodarowania



przez geografów jest ciągle, jak się wydaje duże, zwłaszcza w wymiarze jakościowym.

W Rydzynie przedstawiono także rekonstrukcję mechanizmów mających wpływ na rozwój polskiej geografii, co zostało zawarte w opracowaniu „Mechanizmy rozwoju geografii polskiej”, przygotowanym przez A. Kuklińskiego. Przedmiotem rozważań autora tego opracowania jest przede wszystkim powojenny okres rozwoju geografii polskiej, a także zarysowana prognoza rozwoju dyscypliny (geografii, jako całości, jednakże ze szczególnym uwzględnieniem geografii społeczno-ekonomicznej). Autor odrzuca kumulatywną koncepcję rozwoju geografii proponując paradygmat, który obejmuje: (1) koncepcję cyklicznego rozwoju, (2) koncepcję rozwoju spolaryzowanego, (3) koncepcję zarówno żywiołowego jak i sterowanego rozwoju geografii, (4) uwzględnianie tych procesów, które mają wpływ na rozwój dyscypliny naukowej oraz (5) znaczenie dla rozwoju nauki debat, dyskusji i polemik naukowych. Istotą rozważań A. Kuklińskiego, jak sama nazwa artykułu na to wskazuje, są mechanizmy rozwoju geografii, do których zalicza: (1) mechanizm twórczego myślenia, (2) mechanizm dopływu środków materialnych, (3) mechanizm tworzenia i dopływu informacji, (4) mechanizm współpracy z praktyką oraz (5) mechanizm współpracy międzynarodowej. Analiza funkcjonowania tych mechanizmów i krytyczna ocena stanu istniejącego wypełnia znaczną część opracowania. Jest to jednocześnie podstawa do oceny koncepcji rozwoju polskiej geografii w latach 1960-1982, a konkretnie (1) koncepcji rozwoju równomiernego i (2) koncepcji rozwoju wszechstronnego oraz do ogólnej oceny rozwoju dyscypliny i przyjmowanego paradygmatu. Lata 50. określa mianem rewolucji naukowej w geografii polskiej, podkreślając szczególne znaczenie takich wydarzeń jak: Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Gdańsku w 1949 roku, powołanie w 1953 roku Instytutu Geografii PAN, debaty naukowe lat 1952-1955, konferencję metodologiczną w Osiecznej w 1955 roku oraz (zgodnie z postulatami spotkania w Osiecznej), rekonstrukcję programów badań naukowych, organizacji badań i programów uniwersyteckiego kształcenia geografów, uruchomienie mechanizmu współpracy międzynarodowej, ukształtowanie innowacyjnego w skali światowej, modelu planowania perspektywicznego, a także utworzenie w 1958 roku, Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN. Okres ten nazywa nie tylko rewolucją, ale także czasem tworzenia II paradygmatu geografii, na co wpływ miały: (1) atmosfera twórczego i zdyscyplinowanego entuzjazmu (po Październiku 1956 roku), (2) kontakty geografii polskiej z geografiami światową, (3) specjalizacja w geografii oraz podniesienie poziomu kwalifikacji geografów i ich kompetencji, (4) mechanizmy więzi nauki z praktyką oraz (5) integracja mądrości, tolerancji i doświadczenia geografów starszego pokolenia oraz dynamicz-

nej energii, zapału i entuzjazmu młodych geografów. Właśnie tę współpracę międzypokoleniową uważał A. Kukliński za ważny czynnik, przyspieszający proces budowy II paradygmatu. Lata 1960-1980 są, zdaniem tego autora najpierw okresem rozkwitu, a następnie obumierania tego właśnie paradygmatu. Rozwój sytuacji prowadzi zdaniem A. Kuklińskiego do drugiej rewolucji naukowej w geografii polskiej (zapoczątkowanej, jak należy sądzić z treści opracowania, konferencją w Rydzyńcu), którą charakteryzują: (1) dialektyka pytań i odpowiedzi w rozwoju geografii polskiej, (2) nowe transdyscyplinarne inspiracje dla rozwoju geografii oraz (3) spolaryzowany rozwój geografii polskiej w latach 80.. Rozważania autora kończy paradygmatyczna periodyzacja historii geografii polskiej, poczynawszy od 1918 roku, a skończywszy na prognozie do roku 2000, w ramach której wyróżniono następujące okresy: (1) 1918–1934 (tworzenie I paradygmatu polskiej geografii), (2) 1943–1948 (dominacja I paradygmatu), (3) 1949–1960 (unicestwienie paradygmatu I i tworzenie paradygmatu II), (4) 1960–1975 (dominacja paradygmatu II), (5) 1976–1985 (przyspieszone zamieranie paradygmatu II i tworzenie paradygmatu III: druga rewolucja naukowa w geografii), (6) 1986–2000 (paradygmat III, dynamiczny rozwój geografii polskiej, przypominający lata 60.).

Dokonana w opisanym opracowaniu ocena sytuacji jest oczywiście odwzorowaniem punktu widzenia jej autora. Tym nie mniej, wskazane mechanizmy rozwoju geografii, które nawiązują do wyróżnianych przez innych uczestników konferencji rydzyńskiej czynników należy uznać za sformułowane poprawnie, i co jest charakterystyczne, za aktualne do dziś. Trudno jest jednak ustosunkować się do wyróżnionych rewolucji, paradygmatów czy okresów rozwojowych, bowiem nie wszystko zostało przez autora jednoznacznie i dokładnie opisane. Nie ma chyba wątpliwości, co do tego, że punktem zwrotnym w rozwoju geografii polskiej była kursokonferencja w Osiecznej (lepiej jest chyba mówić o punktach zwrotnych czy przełomach niżli o rewolucjach, z których nigdy, jak tego dowodzi historia, nic dobrego dla ludzkości nie wynikało), której efektem był, jeśli pozostaniemy przy terminologii A. Kuklińskiego, II paradygmat polskiej geografii. Takim punktem zwrotnym była również, zdaniem autora niniejszego opracowania, także konferencja w Rydzyńcu, której efektem był, (pozostając przy sformułowaniu A. Kuklińskiego), III paradygmat. Niestety, po konferencji rydzyńskiej szybko skoczyło się, zapowiadane „panowanie” paradygmatu III (chyba gdzieś na początku I dekady XXI wieku), nie nastąpiło jego umocnienie i rozwój, a wręcz przeciwnie, postępowało stopniowe cofanie się do stanu, który umieścić można gdzieś między I a II paradygmatem polskiej geografii (przełom lat 60. i 70.). Oceny tej nie zmieniają setki ukazujących się publikacji, bowiem o postępie w nauce, zawsze decydować

będzie jakość, a nie ilość publikowanych prac, i to bez względu na ich przeznaczenie.

Ostatnia z omawianych prac „porydzyńskiego tomu” pt. *Stan i tendencje geografii polskiej oraz podstawy programu dalszego jej rozwoju* autorstwa Z. Chojnickiego, jest po części podsumowaniem, dokonanej z perspektywy czasu, konferencji w Rydzynie, a po części prezentacją punktu widzenia autora opracowania na temat kierunków rozwoju geografii oraz niezbędnych działań na rzecz rozwoju tej dyscypliny. Ocena stanu polskiej geografii dokonana została w rozwijanym od lat przez autora, ujęciu systemowym, w ramach którego geografię, jako realny system społeczno-poznawczy, charakteryzują: (1) społeczność geografów (w tym także pole badawcze, dyscypliny, specjalności, przynależności organizacyjne, szkoły naukowe, różnice pokoleniowe oraz ścieżki kariery naukowej), (2) postępowanie badawcze i jego wyniki (w tym orientacje i modele filozoficzno-metodologiczne oraz funkcje wiedzy geograficznej) oraz (3) powiązania, rola i sytuacja społeczna geografii (w tym miejsce geografii polskiej w geografii światowej oraz rola polskiej geografii w nauce i społeczeństwie). Tak jak w poprzednio omawianych pracach tak i w podsumowującym rydzyńską konferencję, opracowaniu kierownika naukowego tego spotkania, dominuje krytyczna ocena stanu geografii polskiej. Przejawami sytuacji kryzysowej są według Z. Chojnickiego: (1) brak wyraźnie sformułowanych koncepcji metodologicznych i przedmiotowych geografii, (2) niewykorzystanie możliwości badawczych geografii w sferze poznania środowiska i społeczeństwa, (3) przewaga potocznego, a często banalnego typu wiedzy geograficznej, (4) tendencja do utrzymywania się teoretycznego i metodologicznego *status quo* oraz (5) niski autorytet społeczny geografii.

Z ocena sytuacji dokonana przez Z. Chojnickiego trzeba się było zgodzić już podczas konferencji w Rydzynie i należy się zgodzić 30 lat po tym spotkaniu, co uzasadnia przekonanie wielu osób, w tym autora niniejszego opracowania, o trwającym, od co najmniej kilkunastu lat, kryzysie geografii polskiej. Kryzysie, które opisują także wskazane przez Z. Chojnickiego, 1983 roku cechy rozwoju dyscypliny. Wprawdzie bezpośrednio „po Rydzynie” nastąpił pewien rozwój geografii polskiej, przede wszystkim w sferze badań faktograficznych, co było efektem przemian ustrojowych, a także większej dojrzałości teoretyczno-metodologicznej autorów wykonywanych opracowań, ale szybko rozwój ten przybrał inflacyjny charakter, w który ilość zdominowała jakość, faktografia – postęp teoretyczno-metodologiczny, a potoczny i banalny charakter wiedzy geograficznej zepchnął na margines oryginalne, innowacyjne i pogłębione w sferze wyjaśniania, prace naukowe. O pewnych przyczynach tego stanu rzeczy wzmiankowano już uprzednio w niniejszym opracowaniu.

Konsekwencja krytycznej oceny sytuacji w polskiej geografii był sformułowany przez Z. Chojnickiego program rozwoju geografii polskiej, który obejmował: (1) orientacje naukowe (szkoły) oraz (2) społeczność geografów. Na program dotyczący orientacji naukowych powinny, zdaniem Z. Chojnickiego złożyć się: (1) określony model filozoficzno-metodologiczny (ideał racjonalności geografii, jako nauki, określający jej charakter poznawczy), (2) model prateoretyczny (koncepcja przedmiotowa), (3) główne problemy badawcze, których rozwiązanie przyczyni się do postępu naukowego, oraz (metody i narzędzia badawcze, które umożliwią rozwiązanie problemów oraz pogłębienie wiedzy, natomiast na program dotyczący społeczności geografów: (1) zintegrowanie wysiłków społeczności geografów wokół problemów o szczególnej użyteczności społecznej, (2) realizacja postulatu jedności i samodzielności geografii, jako odrębnej dyscypliny naukowej, uznanej akademicko i społecznie w zakresie badawczym i dydaktycznym oraz (3) kontynuacja tych kierunków i problemów badawczych, których innowacyjny charakter poznawczo i praktycznie nie został wyczerpany. Program dotyczący społeczności geografów powinien wyróżniać się respektowaniem zasady pluralizmu, zarówno w ujęciu filozoficzno-metodologicznym jak i przedmiotowym.

Realizacja zarysowanego programu przebiegała „po Rydzynie”, mówiąc ogólnie, dość różnie. Postęp w dziedzinie orientacji naukowych, jaki niewątpliwie miał miejsce przez pierwszych kilka lat po 1983 roku uległ wyraźnemu wyhamowaniu, a działania nielicznej grupy geografów, w tym zakresie, prezentujących niekiedy bardzo kontrowersyjny punkt widzenia (pluralizm), nie przyniosły bardziej znaczących efektów. Oczywiście można aktualnie mówić jeszcze o istnieniu kilku szkół naukowych w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej, ale jak w każdej szkole, są różni nauczyciele (konserwatyści i postępowcy), różni uczniowie (układni i niesforni) i różny jest zasięg i siła oddziaływania tych szkół, a w związku z tym, różne efekty ich funkcjonowania. Zmiana warunków ustrojowych spowodowała podejmowanie ważnych społecznie problemów badawczych, jednak szkoda, że rozwiązywanie tych problemów najczęściej ograniczone zostało do opisu stanu oraz zmian. Nie nastąpiła postulowana przez wielu geografów jedność geografii, jako nauki, która w warunkach pogłębiającej się specjalizacji i zwężenia kompetencji, trudna jest, jak się wydaje, do osiągnięcia. Wydaje się także, że problemów, których rozwiązania podjąć się mogą geografowie i które mają innowacyjny charakter jest jeszcze wiele. Pytaniem jest tylko to, czy geografów stać na podejmowanie prób rozwiązania pojawiających się problemów. Rozkwita także pluralizm teoretyczno-metodologiczny i przedmiotowy, jednak szkoda, że bez solidnych podstaw filozoficznych oraz metodologicznych i nie zawsze w nawią-

zaniu do tego, co w geografii społeczno-ekonomicznej, polskiej i światowej, zostało już sformułowane, wyjaśnione i napisane.

## 5. REFLEKSJA KOŃCOWA

Analizując teksty, jakie powstały po konferencji geograficznej w Rydzy-  
nie i przyjmując, w ramach pluralizmu, wyniki dokonanych ocen, stwier-  
dzić jednoznacznie należy, że efekt tego spotkania jest, z perspektywy 30  
lat raczej mizerny, a podnoszone tam problemy egzystują do dziś. Wpraw-  
dzie usuniętych zostało, całkowicie lub w znacznym stopniu, wiele barier  
i ograniczeń rozwoju, takich jak: wyposażenie sprzętowe, trudności loka-  
lowe, dostęp do literatury zagranicznej, finansowanie badań, współpraca  
zagraniczna, to jednak, poza kilkoma pierwszymi latami po 1983 roku, nie  
można mówić o znaczącym postępie w rozwoju polskiej geografii społecz-  
no-ekonomicznej. Nadal można wskazywać na: (1) brak szerszych pod-  
staw teoretyczno-metodologicznych geografii oraz koncepcji przedmioto-  
wej, (2) niedostatek twórczego myślenia, (3) małą efektywność i innowa-  
cyjność prowadzonych badań oraz (4) brak dojrzałości i relatywnie niski  
poziom wiedzy młodej kadry naukowej. Co więcej, sytuacja kryzysowa (by  
nie powiedzieć zapaść, jak chcą tego niektórzy), pogłębia się i nic nie  
wskazuje na możliwe z najbliższym czasie, pozytywne zmiany. Podejmo-  
wane oceny aktualnej sytuacji są często pobieżne, nie dotyczą istotnych  
problemów rozwoju geografii i nie wskazują na możliwe do przyjęcia,  
sensowne kierunki działań (por. Bański 2010). Jednym, co zasługuje na  
podkreślenie jest to, że dobrze że są i wywołują pewien oddźwięk (por.  
Rykiel 2011).

Konsekwencją kryzysu jest słaba pozycja polskiej geografii, zarówno na  
tle geografii światowej jak i na tle innych dyscyplin naukowych w kraju.  
Przyczyną tego stanu rzeczy nie jest jednak brak jedności geografii, jako  
nauki i brak działań na rzecz wspólnego interesu. Co więcej, podział geo-  
grafii na fizyczną i społeczno-ekonomiczną się pogłębia, co oznacza coraz  
bardziej wyraźny rozdział kompetencji merytorycznych. Nie widać także  
wspólnego interesu, a konkurencyjność w zakresie pozycji w ramach  
geografii oraz walkę o dostęp do środków, wszelkimi możliwymi sposo-  
bami. Geografia społeczno-ekonomiczna jest ciągle zdominowana przez  
fizyczną, co umacniają zasady oceny parametrycznej oraz dysproporcja  
w rozdziale środków w ramach finansowania badań naukowych. Taki  
punkt widzenia wynika z wieloletniego doświadczenia z pracy w ramach  
zespołu oceniającego PO – 4 dawnego KBN. Ponadto porównywać, także  
w nauce, można jedynie to jest porównywalne, a trudno mówić o porówny-  
walności, jakości, nowoczesności, innowacyjności, także doniosłości dla życia  
społeczno-gospodarczego ocenianych projektów powstałych w ramach geo-

grafii, podobnie jak o porównywalności liczby czasopism, dających możliwości publikacyjne i odpowiednie punkty, geografom społeczno-ekonomicznym i fizycznym, co jest brane pod uwagę przy ocenie parametrycznej. Trudno jest także się zgodzić z tym, że geografia znajduje się w okresie przedrewolucyjnym (Bański 2010). Nawet jeśli przyjmie się, że rewolucja taka (lepiej przełom) może nastąpić, to zachodzi pytanie o wodzów tej rewolucji i rewolucjonistów, jeśli to nie ma być rewolucja bolszewicka. Wskazywana amnezja historyczno-metodologiczna, niedostatki wiedzy lub brak oceny realiów istniejącej sytuacji (np. powrót do tradycji, odwoływanie się do Kanta), niedojrzałość wielu młodych polskich geografów oraz niezwykle wysoka samoocena, nie gwarantują, jak się wydaje, dokonania koniecznych przemian (por. Rykiel 2011). Warto pamiętać, że to, co jest wartościowe w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej jest, trzeba to wyraźnie podkreślić, dziełem „ludzi Rydzyny”. Dorobek „Rydzyny”, podobnie jak przedtem „Osiecznej”, był efektem konfrontacji poglądów geografów młodego i średniego pokolenia (doświadczenia z inwencją twórczą), a także, mimo wyraźnie niekiedy zarysowanego sporu i braku zgody, doceniania przez młode wówczas pokolenie, dorobku naukowego i formatu intelektualnego, pokolenia średniego. Należy przecież pamiętać, że większość referentów w Rydzynie stanowili trzydziestolatkowie, koreferenci byli niewiele starsi, zaś grono geografów „starszego pokolenia” stanowiły osoby około pięćdziesiątki. Było to jednak w sumie młode pokolenie, raczej innej niżli dziś, jakości. Pokolenie, które znacznie więcej czytało niżli pisało, na co już zwracano uwagę w tym opracowaniu.

Autor niniejszego opracowania uważa, że podstawową przyczyną słabości polskiej geografii jest totalny kryzys, a przynajmniej brak, uczciwej krytyki naukowej, przejawiający się przede wszystkim w ocenie prac na stopnie naukowe, przy opiniowaniu wniosków profesorskich, recenzjach prac przewidzianych do publikacji oraz ocenie projektów badawczych. Kryzys ten jest spowodowany z jednej strony brakiem cywilnej odwagi sformułowania ocen krytycznych, z drugiej strony efektem niedostatku wiedzy teoretyczno-metodologicznej, a z trzeciej strony, niczym nieuzasadnioną pobłażliwością, dobroduszością, miłosierdziem, a nawet współczuciem względem osób muszących wykonywać prace na stopień lub którym stawia się pewne jakościowe wymagania. Dobrej sprawie w tym kontekście nie służą także doборы recenzentów gwarantujących uzyskanie wysokich ocen (projekty) i znakomitych opinii (prace na stopnie i tytuł). Niestety, przy tej okazji należy także wspomnieć o nieuzasadnionej i nie zawsze uczciwej krytyce, u podstaw której tkwi chęć odwetu, nie tylko na ocenianej osobie, ale także na jej opiece naukowej względnie ośrodku. Dotyczy to w mniejszym stopniu prac na stopień, jednak w większym oceny projektów badawczych (*nota bene* autor niniejszego opracowania

nie jest, od wielu lat, powoływany ani na recenzenta prac na stopnie naukowe (poza macierzystym ośrodkiem) ani nie jest włączany w procedury związane z uzyskaniem tytułu profesorskiego ani też nie recenzuje projektów badawczych). Niestety, w podanych powyżej przypadkach, wśród zatwardziałych grzeszników znajdują się także, dawni „młodzi Rydziny”, którzy widać zapomnieli, ile sami musieli włożyć wysiłku w kształtowanie własnej ścieżki rozwoju naukowego i osiągnięcie zajmowanej pozycji naukowej.

Na kryzysową sytuację polskiej geografii społeczno-ekonomicznej wpływają także: (1) akceptowanie niemal powszechnie znanej z lat 50., ścieżki awansu społecznego, zgodnie z którą, każdy doktor musi zostać doktorem habilitowanym, a każdy doktor habilitowany – profesorem tytularnym, (2) przeciążenie dydaktyką (obniżające także efekty kształcenia) oraz (3) zła sytuacja materialna pracowników naukowych, nie tylko skłaniająca ale wręcz zmuszająca do poszukiwania dodatkowych źródeł dochodów. Nie można także abstrahować od wskazywanych przez niektórych autorów: negatywnej selekcji na stanowiska pracowników naukowych, co najmniej dziwnych czynników awansu naukowego oraz instynktu samozachowawczego niektórych kierowników jednostek organizacyjnych (Rykiel 2011). Mimo tego, przyczyn aktualnego stanu rzeczy nie można jednak sprowadzić do nieudolności organizacyjnej kierownictw jednostek geograficznych, a dróg poprawy szukać w powierzeniu tych funkcji tym, co potrafią to robić (Bański 2010). Po pierwsze, wywodzący się z dziedzictwa „Rydziny” kierownicy jednostek nie stanowią zbioru nieudaczników, a po drugie, osoby potrafiące w ocenie własnej „to robić”, najczęściej reprezentują „komercyjno-rynkową orientację filozoficzną w geografii”, która przynosząc efekty ilościowe i profity finansowe nie jest w stanie zagwarantować postępu naukowego, zwłaszcza w sferze teorii i metodologii, a także poznawczo wartościowej faktografii (por. Bański 2010., Rykiel 2012).

Jak to już stwierdzono w niniejszym opracowaniu, ocena stanu polskiej geografii społeczno-ekonomicznej jest wielkim zadaniem, którego nie jest w stanie dokonać pojedyncza osoba, chyba, że będzie to praca na stopień doktora habilitowanego, a jej efektem, najlepiej tzw. „książka profesorska”. Bez odpowiedzi pozostanie jednak pytanie o to, kto z geografów młodego pokolenia może się, odpowiedzialnie, takiego zadania podjąć. Posługując się językiem biblijnym można stwierdzić, że *„żniwo jest wprawdzie piękne (co nie oznacza, że zawsze wartościowe) lecz robotników mało”*.

Ogólna ocena stanu geografii polskiej wskazuje na to, że niemal wszystko to, co w Rydzynie zaliczone zostało, przy stosunkowo niewielkiej rozbieżności poglądów, do problemów rozwoju geografii pozostaje, mimo radykalnej zmiany warunków społeczno-ustrojowych, problemami także dziś. W tym kontekście jakże aktualny jest, znany z aren sportowych (a także życia

politycznego, choć niewypowiedziany) slogan: „*nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało*”. Rodzi się jednak pytanie dlaczego?, choć tak dobrze się w Rydzynie zapowiadało. Pewnych odpowiedzi na pytanie dlaczego? doszukać się jednak można, jak się wydaje, w niniejszym opracowaniu.

## LITERATURA

- Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, „Przegląd Geograficzny”, 82, s. 401–416.
- Chojnicki Z. (red.), 1991, *Podstawowe problemy metodologiczne rozwoju polskiej geografii*, Poznań. Wydawnictwo UAM.
- Rykiel Z., 1988, *The functioning and the development of Polish human geography*, „Progress in Human Geography”, 12, 1988, s. 391–408.
- Rykiel Z., 2011, *Krytyka krytyki, czyli elementy socjologii geografii*, „Krytyka. Przestrzeń Społeczna”, 1 (1).



Oddajemy do rąk Czytelnika kolejny tom z serii „**PODSTAWOWE IDEE I KONCEPCJE W GEOGRAFII**” pt. „Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Ocena krytyczna”. [...] Właśnie minęło 30 lat od przełomowej dla polskiej geografii konferencji w Rydzynie (1983 r.). Miała ona duże znaczenie dla przemian teorii i praktyki geografii. W Rydzynie zwrócono uwagę na odmienne od dotychczasowych możliwości interpretacyjne rzeczywistości badawczej geografii rozwijane zwłaszcza w krajach anglosaskich. W kontekście tym przedstawiono nowe pola badawcze naszej dyscypliny zwłaszcza nieistniejącą wcześniej geografii społeczną jej podejścia radykalne i behawioralne oraz zaprezentowano perspektywę humanistyczną w badaniach geograficznych. Mimo trudności instytucjonalnych w przebijaniu się efektów tej innowacyjnej konferencji do teorii i empirii polskiej geografii, czas pokazał, że jej dorobek nie został zaprzepaszczone. Niniejszy tom składa się z 13 prac, w których autorzy podjęli teoretyczną refleksję nad rolą konferencji w Rydzynie dla polskiej geografii oraz krytyczny namysł nad dorobkiem geografii po konferencji.

*Ze Wstępu*

Dotychczas w serii **PODSTAWOWE IDEE I KONCEPCJE W GEOGRAFII** ukazały się:

T. 1

***Geografia jako nauka o przestrzeni, środowisku i krajobrazie***

pod red. W. Maika, K. Rembowskiej i A. Suliborskiego, Łódź 2005

T. 2

***Człowiek w badaniach geograficznych***

pod red. W. Maika, K. Rembowskiej i A. Suliborskiego, Bydgoszcz 2006

T. 3

***Geografia a przemiany współczesnego świata***

pod red. W. Maika, K. Rembowskiej i A. Suliborskiego, Bydgoszcz 2007

T. 4

***Terytorium, region, miejsce – czas i przestrzeń w geografii***

pod red. W. Maika, K. Rembowskiej i A. Suliborskiego, Bydgoszcz 2008

T. 5

***Ujęcia i problemy badawcze we współczesnej geografii***

pod red. W. Maika, K. Rembowskiej i A. Suliborskiego, Bydgoszcz 2009

T. 6

***Geografia Regionalna – scalenie i synteza wiedzy geograficznej***

pod red. W. Maika, K. Rembowskiej i A. Suliborskiego, Łódź, 2011

T. 7

***Związki geografii z innymi naukami***

pod red. W. Maika, K. Rembowskiej i A. Suliborskiego, Bydgoszcz 2012

# DOROBEK POLSKIEJ GEOGRAFII

## PO KONFERENCJI

## W RYDZYNIE



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl  
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl  
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

ISBN 978-83-7969-338-2

